

Kto odpowiada za zaniedbania w Hatzor?

#Lotnictwo wojskowe #Strategia i polityka #Wypadki 6 lutego 2020

Trójka izraelskich oficerów ma ponieść konsekwencje zaniedbań w bazie lotniczej Hatzor, w środkowej części kraju - między Aszdod i Aszkelonem, na północ od pustyni Negew, wyniku których, po powodzi 9 stycznia 2020 w zatopionych podziemnych schrono-hangarach uszkodzeniu uległo 8 myśliwców F-16.



Myśliwiec F-16 w schronie bazy Hatzor. Widzimy, że miejsca dyslokacji maszyn znajdują się poniżej poziomu lotniska, co w przypadku nadejścia ulewy, skończyć się może podtopieniem... / Zdjęcie: IDF

Izraelskie media relacjonują z dużym krytycyzmem wobec wojskowych efekty działania specjalnej komisji śledczej powołanej przez szefa sztabu izraelskich wojsk lotniczych – Hel Awir, gen. Nira Barkana, która miała wskazać uchybienia i osoby, jakie się ich dopuściły. Wiadomo, że na początku lotnictwo usiłowało ukryć lub zatuszować sprawę zatopienia hangarów z F-16, z których do akcji po pochyłych rampach wykołują gotowe do akcji myśliwce. Okazało się, że 9 stycznia w ciągu 30 minut bazę Hatzor zalało 50 mln litrów wody. W podziemnych instalacjach zablokowanych zostało wielu obsługujących samoloty żołnierzy i trzeba było ich ratować. Wbrew optymistycznym deklaracjom, iż zalane samoloty po szybkich remontach w okresie kilku tygodni znów znajdą się w linii, aż 3 myśliwce wymagać będą wielomiesięcznych zabiegów technicznych, z wymianą części awioniki włącznie, co kosztować ma ponad 30 mln szekli (inne źródła podają kwotę liczoną w USD – 8,7 mln). Pięć innych zalanych F-16 w lutym wznowiło loty próbne. Nie sprawdziły się więc pierwotne szacunki, wedle których remont sprzętu lotniczego kosztować miał setki milionów szekli.

Na cenzurowanym mediów izraelskich znalazł się dowódca Hel Avir, gen. Amikam Norkin. Dziennikarze pytający publicznie w imieniu podatników – jak mogło do tego dojść, skoro rejon centralny kraju i Hatzor już kilkakrotnie w ostatnich latach nawiedzały gwałtowne ulewy, a w samej bazie zamontowane systemy odwadniające,

dostali w końcu jego odpowiedź. Oto wnioski komisji śledczej, która badała okoliczności zaniedbań w bazie Hatzor:

- dowództwo bazy zlekceważyło prognozę pogody i nie uczyniło nic, aby się przygotować na nadchodzącą powódź;

- w bazie zabrakło dowódców eskadr lotniczych i ich zastępców, nie doprowadzono więc do ewakuacji na czas samolotów z zagrożonych schronów, nie uruchomiono również w porę dodatkowego systemu odwadniającego.

Prasa izraelska poddaje w wątpliwość wypowiedzi gen. Norkina sugerujące, że dobre wyszkolenie personelu bazy i jego szybka reakcja zapobiegły większym stratom (podziękował on żołnierzom za szybkie przywrócenie gotowości bojowej!), skoro tajemnicą poliszynela było to, że w okresie napięcia międzynarodowego pasy startowe były nieczynne z powodu zalania przez kilka dni. Media zwróciły uwagę na to, że gen. Norkin blokadę informacji o zatopieniu bazy i posłużenie się w tym celu cenzurą wojskową uważa za błąd. Od tej pory Hel Awir mają być bardziej transparentne dla opinii publicznej...

Ciekawostką jest to, że w pierwszych dniach lutego 2020 płk A. (lotnictwo nie podaje nazwisk) – dowódca bazy Hatzor, podał się do dymisji, uprzedzając swoje zwolnienie. Media izraelskie twierdzą jednak, że otrzyma on awans i zostanie najprawdopodobniej attache wojskowym, nie wykluczone, iż w Polsce... Oficjalne ostrzeżenie z wpisaniem do akt otrzymał szef eskadry podtopionych F-16 i szefowa obsługi technicznej bazy.

Dziennik *Haaretz* zamieścił zdjęcie z grudnia 2019, dokumentujące, iż najwyższej rangi osobistości doskonale znały sytuację w bazie Hatzor, skoro dokonały w niej inspekcji tuż przed styczniową powodzią. Widzimy na nim dowódcę Hel Awir, gen. Norkina, ministra obrony Naftali Bennetta i obok nich dowódcę bazy, płk. A. z zamalowaną twarzą oficera liniowego.